

Skąd ten Afrika Korps ?

Kwartalnik TAK i NIE nr.8 z 1987 roku zamieścił artykuł pt. "Rekwiem dla pustyni" w którym autor, Karol Madeja, tak sugestywnie opisał ćwiczenia zagonów pancernych na Pustyni Błędowskiej, i to pod okiem samego generała Rommła, że sam bym w to uwierzył gdybym nie był tutejszy i nie miał ośmiu krzyżyków na koncie.

Od kilku lat zbieram relacje i dokumenty dotyczące wykorzystywania Pustyni Błędowskiej do celów wojskowych. Ani z relacji świadków ani z żadnych dokumentów nie wynika aby tu kiedykolwiek ćwiczyły wojska pancerne. Żadnych śladów w pamięci, dokumentach, a już zupełnie w piaskach pustyni.

W książce „Afrika Korps” Janusz Ledwoch na stronie 9. pisze „Warto tu dodać, że przed wysłaniem do Afryki, niektóre oddziały (głównie 3 DPanc) ćwiczyły na poligonach w Gross-Born (Borne Sulimowo) i Orys (Orzysz). Na terenie Pustyni Błędowskiej prowadzono próby terenowe samochodów”. I to wszystko. Próby samochodów mogły nam, tutejszym, ująć uwagi ale nie czołgi.

Ja uważam, że i bez generała Rommła wojskowa historia naszej pustyni jest ciekawa i długa. Być może, już na początku wieku, ćwiczyły tu wojska Rosyjskie z garnizonu w Olkuszu, o czym mogłyby świadczyć spotykane tu ołowiane kule, podobne do tych których używano do karabinów ładowanych odprzodowo. Ale to tylko domysły, bo mogły równie dobrze pochodzić z kartaczy używanych znacznie później. Natomiast jest udokumentowany fakt, że przybyły z Łodzi batalion uzupełniający piechoty legionowej stacjonował w Chechle i ćwiczył tu ostre strzelanie. Były to jedyne ćwiczenia jakie ten batalion przeprowadził przed wejściem do bitwy pod Krzywopłotami.

W dwudziestoleciu międzywojennym, nasze wojska już na stałe upodobały sobie piaski pustyni. Ćwiczyli tu na letnich obozach piechurzy, konnica, artyleria, a także lotnicy 2. Pułku Lotniczego w Krakowie. Tak było do wybuchu drugiej wojny światowej.

Po zajęciu Polski przez wojska hitlerowskie, przystąpiono niebawem do budowy lotniska koło Mierzęcic, nazwanego Udetfeld, na cześć generała Udet'a i Luftwaffe szybko pojawiła się nad Pustynią Błędowską przejmując ją w wyłączne posiadanie.

Powstał tu poligon do testowania nowych typów broni wchodzących na uzbrojenie niemieckiego lotnictwa. Były to głównie bomby kasetowe, różnych typów i wagomiarów, które mogły zawierać w swym wnętrzu kilkadziesiąt a nawet kilkaset małych bomb odłamkowych, przeciwpancernych, zapalających lub oświetlających. Były także bomby burzące o masie dochodzącej do 1000 kg, i pociski raketowe – przeciwpancerne i przeciwlotnicze. Było tego mnóstwo. Pustynia była bombardowana intensywnie i prawie codziennie. Przez trzy lata. Niemal do końca okupacji niemieckiej. Jeszcze dzisiaj można tu spotkać wiele żelastwa z tamtego okresu. Trafiają się też jeszcze niewybuchy.

Czym więc tłumaczyć, że coraz mocniej utrwala się pogląd, jakoby na Pustyni Błędowskiej był wyłącznie obecny Afrika Korps, a nawet słowem nie wspomina się o jedynym użytkowniku tego poligonu - czyli Luftwaffe? Może tym, że na tych piaskach było kilkanaście czołgowych wraków służących jako cele do testowania broni przeciwpancernych. Był też jeden czołg sprawny używany przy pracach niebezpiecznych na poligonie. Stacjonował on w Chechle na Dąbrówce, ale bywał widywany i w Kluczach. Może to właśnie te czołgi widziane poprzez miraże pustynne doły początek legendzie o generale Rommlu i jego pancerniakach?

Jeżeli by ktoś, po przeczytaniu tego tekstu, upierał się jeszcze przy twierdzeniu, że na Pustyni Błędowskiej ćwiczył Afrika Korps, to wyzwę go na pojedynek – oczywiście na argumenty.

Andrzej Krawczyk